

***Winiary jakie pamiętamy, wystawa w salach Duszpasterstwa Akademickiego przy Parafii pw. św. Stanisława Kostki w Poznaniu, 14 września – 1 października 2013 r.***

W drugiej połowie września 2013 r., w salach Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii św. Stanisława Kostki można było zwiedzać wystawę *Winiary jakie pamiętamy*. Należy żałować, że trwała tak krótko. Niestety, parafia nie mogła udostępnić swoich pomieszczeń na dłużej. Aczkolwiek trudno sobie wyobrazić bardziej odpowiednie miejsce na tę wystawę. Kościół św. Stanisława Kostki znajduje się w samym centrum Winiar i związany jest z ich historią.

Wystawa ta była bez wątpienia inicjatywą oddolną. Najpierw w barze Santos (dawniej Fusik) co jakiś czas zbierały się koleżanki, które mieszkały kiedyś w tej części Poznania, aby powspominać spędzone tu dzieciństwo i młodość. Spotkania te nie ograniczały się do konwersacji, odbywano także spacerunki po Obornickiej, Winiarskiej, Boninie. Zachodzono również na cmentarz parafialny. I właśnie podczas jednej z przechadzek po tej nekropoli ze zdumieniem stwierdzono, że nie ma grobu Wrażlaków. Zlikwidowano miejsce pochówku znanej kiedyś rodziny winiarskiej, bo nie ma już nikogo, kto by opłacał jego dalsze utrzymanie. Towarzystwo z Fusika uświadomiło sobie, że dawnemu światu winiarskiemu, który choć jeszcze jest obecny w pamięci starszych ludzi, grozi jednak zapomnienie. W takich okolicznościach pojawił się pomysł zorganizowania wystawy poświęconej owej małej ojczyźnie.

Autorkami projektu są dwie absolwentki Instytutu Historii UAM, mianowicie Ewa Burchard (*de domo* Wiatr) i Katarzyna Stelamachowska (*de domo* Przybylska), które mogły swój pomysł profesjonalnie zrealizować. Zebrały zatem mnóstwo fotografii, dokumentów, artykułów prasowych, o które uprosiły dawnych i obecnych mieszkańców Winiar. Część materiałów użyczyl miejski konserwator.

Dzięki ich wysiłkom można było zobaczyć *Winiary jakie pamiętamy*. Na wystawie w pierwszej kolejności zaprezentowano krótki zarys historii dzielnicy. Najważniejsze fakty ujęto w krótkich, lecz treściwych notkach, pozwalających zrozumieć to, co zostało uwidocznione na fotografiach. Nie dziwią liczne zdjęcia dawnej Cytadeli, jako że był to przecież Fort Winiary – zakładając go, Prusacy przenieśli wieś Winiary na miejsce, gdzie obecnie znajduje się dzielnica miasta o tej właśnie nazwie. Był tam szereg instytucji, które wystawa przypominała. Szkoła Nr 17 działała od 1854 r., ostatni rocznik wyszedł z jej murów w 1976 r. Szkoła Nr 27, założona w 1929 r. przy ul. Widnej, istnieje do dziś, choć już w innym budynku. „Cepelinka”, czyli fabryka sterowców, z której pozostały tylko szczątki. Poczta przy św. Leonarda. Piekarnia Walkowiaków (dawniej Petrolców) przy Winiarskiej. Apteka Zielewiczów przy ul. Plebańskiej, której właściciel nie tylko sprzedawał leki, ale i udzielał porad medycznych. Osobny dział został poświęcony instytucjom kościelnym, a więc parafii, oraz siostron pasterkom, przykościelnej ochronie. Nie zapo-

mniano o słynnych winiarskich kapliczkach. Autorki uwzględniły także sporo obiektów z zakresu geografii Winiar, w tym nieistniejące już Morskie Oko – staw przy ul. Obornickiej, gdzie teraz jest stacja benzynowa, oraz Srebrną Strugę, czyli Rowek, który płynął od kościoła do ul. Źródlanej.

Wystawa niewątpliwie przywróciła pamięć o wielu ludziach związanych z Winiarami. Wyeksponowano zatem liczne zdjęcia znanych winiarskich rodów. Niektóre z nich to rody bamberskie: Bajerleinowie, Trittowie, Rejmanowie, Leitgeberowie, od których pochodzą dwaj słynni zapaśnicy – Stefan i Zdzisław. Na niektórych zdjęciach z uroczystości kościelnych, jeszcze z lat sześćdziesiątych, widać kobiety w strojach bamberskich. Nie zapomniano też zamieścić fotografii winiarskich fryzjerów – pana Franka, pana Felusia i pana Józia. Nie mogło zabraknąć kopii artykułu o Czesiu Wawrzyniaku, którego znały całe Winiary, ponieważ był „listowym”.

Odnutowano losy wojenne niektórych mieszkańców dzielnicy. Wspomniany jest więc Stanisław Kudliński, przedwojenny harcerz, działacz podziemia, więziony później przez Niemców w obozie Mauthausen. Wspomniani są i inni, którzy ginęli w Bitwie o Anglię bądź ponieśli śmierć w sowieckich łagrach.

Opisywane tu przedsięwzięcie właściwie miało przez cały czas charakter wernisażu. Widzowie mogli oglądać rozwieszane na ścianach zdjęcia, kopie dokumentów, np. świadectw szkolnych, wycinki z gazet, mapy. Ale też czekały na nich stoliki, a na nich kawa i domowe wypieki. Stworzono więc atmosferę sprzyjającą rozmowom, które spontanicznie się nawiązywały, ekspozycja bowiem nikogo nie pozostawiała obojętnym, niezależnie od tego, czy miał coś wspólnego z Winiarami, czy nie. Świadczą o tym dobitnie wpisy do Księgi Pamiątkowej, wyjątkowo liczne jak na tak krótko trwającą wystawę.

W chwili oddania niniejszego sprawozdania do redakcji, autorki wystawy pracowały już nad wydaniem albumu poświęconego ich dzielnicy<sup>1</sup>.

Dorota Skotarczak (Poznań)

### **Konferencja Archiwa i kancelarie w służbie Kościoła i nauki, Jarosław, 15 października 2013 r.**

W ostatnich latach widać zwiększoną aktywność wielu mniejszych społeczności lokalnych na polu poznawania swoich dziejów. One także mogą przecież poszczycić się bogatą przeszłością, dziś nie zawsze znaną nawet w ich

---

<sup>1</sup> Album ukazał się: E. Burchard, K. Stelmachowska, *Winiary jakie pamiętamy. Dawny Poznań i jego mieszkańcy*, Poznań 2014, s. 152.